Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg

Piotr Kuligowski
Mściwość historii
7 października 2011

http://lewicowo.pl/msciwosc-historii/

**pl.anarchistlibraries.net**

# Mściwość historii

Piotr Kuligowski

7 października 2011

GRUPA REWOLUCYONISTÓW
MŚCICIELI.

Niewielka, bo poświęcona niewielkiej i mało znaczącej grupie, publikacja Adriana Sekury pt. „Rewolucyjni Mściciele – śmierć z browningiem w ręku", wpisuje się, zgodnie z deklaracjami wydawcy, w przypominanie przeszłości polskiego ruchu anarchistycznego.

Tym razem wzięto pod lupę odpowiednik niemieckiego RAF-u, działający w latach 1910-14 w kilku ośrodkach (Łódź, Kraków, Częstochowa). Pomimo krótkiego okresu i dość ograniczonego zasięgu działania, historia Grupy Rewolucyjnych Mścicieli jest ciekawa. Była to pierwsza na polskim gruncie organizacja o charakterze stricte terrorystycznym, walczącą zarówno z systemem kapitalistycznym, jak i strukturami państwa. Ich dzieje skłaniają do refleksji nad sensownością tego rodzaju działalności i jej moralnym uzasadnieniem.

Za drobny mankament publikacji uznać wypada brak jakichkolwiek informacji o autorze. Trzeba jednak przyznać, że Sekura jest wstrzemięźliwy w ferowaniu prywatnych sądów politycznych czy historycznych oraz dość obiektywny w narracji.

Niemniej jednak autorowi należy wytknąć bardzo chłodny stosunek do PPS – Frakcja Rewolucyjna, którą – bez poświadczenia źródłowego – oskarża o defraudowanie pieniędzy z partyjnej kasy. O ile absolutnie słuszne jest uznanie, że w obliczu dogorywającego zrywu rewolucyjnego część bojowców popadała w zwyczajny bandytyzm, o tyle pewne oskarżenia wobec największej polskiej partii socjalistycznej tego okresu wydają się być wątpliwymi.

Nie ma sensu streszczać tutaj wszystkich aspektów działalności Grupy Rewolucyjnych Mścicieli, na które światło rzuca niniejsza publikacja, aby nie psuć przyjemności jej potencjalnym czytelnikom. Należy jedynie wspomnieć, że była to organizacja działająca przede wszystkim w Łodzi w latach 1910-14, stosująca metody terrorystyczne i praktykująca ekspropriację. Jej członkowie rekrutowali się głównie z szeregów Organizacji Bojowej PPS. Spuścizna teoretyczna grupy jest bardzo niewielka, ogranicza się bowiem do kilku niewielkich programów i manifestów. Rewolucyjni Mściciele nie posiadali nawet własnego organu prasowego. Z drugiej jednak strony, mieli spore poparcie wśród robotników, którzy chętnie udzielali bojowcom schronienia, widząc w nich swych obrońców.

To ludowe wsparcie znacznie utrudniało władzom śledzenie terrorystów, a podejmowane przez nich akcje trzymały w szachu spore siły carskiej policji na ziemiach polskich. W szpiegowanie „Mścicieli" była zaangażowana Ochrana. W ciągu całego okresu działalności przez organizację przewinęło się ok. czterystu członków, których znaczna część została skazana na zesła-

nie (kilkunastu, celem uniknięcia schwytania, popełniło samobójstwo). Warto podkreślić, że statut Rewolucyjnych Mścicieli pozwalał na zabicie osoby, która nie przybyła na miejsce zaplanowanej akcji bądź podjęła ucieczkę w trakcie jej trwania (uczestnicy akcji mieli prawo „strzelić w łeb uciekającemu"). Każda z osób przynależących do organizacji miała obowiązek brania udziału w akcjach bezpośrednich.

Sekura słusznie podkreśla, iż powstanie grupy było z jednej strony spowodowane rozgoryczeniem po upadku zrywu rewolucyjnego, a z drugiej – pewną nieufnością do PPS. Klęska rewolucji zawsze powoduje wzrost potencjału burżuazji, która z jeszcze większą mocą przystępuje do czerpania zysków z pracy najemnej. A przecież wyzysk robotników w łódzkich fabrykach był wówczas potworny. Praca trwała kilkanaście godzin, wypadki były bardzo częste, a wiek zatrudnionych wynosił czasem nawet 10 lat. W takich okolicznościach nietrudno o rosnącą frustrację, która może wywoływać odruchy agresji wobec fabrykantów. Stąd już tylko krok do powstania organizacji posługującej się w swej działalności indywidualnym terrorem, którego ostrze wymierzone zostało nie tylko w kapitalistów, ale także w carski aparat represji, będący w każdej chwili gotowym do obrony burżuazji przez gniewem polskich robotników. W takim kontekście trudno uznać działania Rewolucyjnych Mścicieli za bandyckie. Był to raczej dość spontaniczny odruch niezgody na zastany porządek. Bandycki był system, któremu Rewolucyjni Mściciele rzucili wyzwanie.

Istotny jest również fakt, że akcje podejmowane przez grupę zadają kłam stereotypowemu postrzeganiu polskości i Polaków. Przykładowo, Kraków, którego kultura polityczna kojarzy się raczej z tradycją stańczykowską i konserwatywną, okazał się być jednym z pól działalności Rewolucyjnych Mścicieli. Również klasztor na Jasnej Górze, będący w powszechnej opinii bastionem katolicyzmu, był miejscem wymiany ognia pomiędzy jednym z terrorystów i carską policją.

W obliczu faktu, że historia z Grupą Rewolucyjnych Mścicieli obeszła się w sposób najbardziej brutalny z możliwych, skazując ich na zapomnienie, książka Sekury zasługuje na uznanie z powodu próby wypełnienia istniejącej luki. Jego publikacja jest systematyczną wykładnią (wzbogaconą o teksty źródłowe) dziejów inicjatywy, której nagłaśnianie nie leżało w interesie ani prominentów z międzywojnia, ani komunistycznych, ani tych po 1989 roku.

Z całą pewnością pozycja ta jest godna polecenia wszystkim zainteresowanym historią polskiego ruchu lewicowego oraz tym, którym nieobca jest empatia i ideały sprawiedliwości społecznej.